Nr. 365. We Lwowie, piątek dnia 7 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie...	30 K — h	36 K — h
kwartalnie.	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki i. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny....	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowy papież.

W. Alig. Zeitung pisze: Kościół katolicki ma znów swą głowę. Najpotężniejsza polityczna organizacja jaką świat posiada, nie jesi już bez wodza, gdyż Duch św. oświecił zgromadzenie książąt kościoła, tak, że jak mówią w Rzymie, papieża „zrobiono“. Na stolicy Piotrową wstępuje człowiek niskiego pochodzenia, jakimi byli również i apostołowie; pokazało się znowu, że kościół katolicki, który tak często reakcyjnie na zewnątrz oddziaływa, jest we swem wnętrzu instytucją na wskróś demokratyczną. Nie tylko bowiem z błyszczących pałaców, ale i z chat niskich pochodzą papieże, i jeżeli członkowie bogatych i znakomitych rodów jak Medyceusze i Dozia, byli Chrystusowymi na ziemi namiestnikami, byli także papieże, a wcale nie najgorsi, którzy jak Sykstus V. wyszli z najniższych warstw społeczeństwa. Leon XIII dumnym był ze swojego starego szlacheckiego pochodzenia, pomimoto, jako Papież-arystokrata, robił demokratyczną politykę. Syn ludu jakim jest Pius X, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie konserwatystą, on, który dlatego został Papieżem, że kościół jest instytucją demokratyczną, Przychyla się on do zdania, że na zewnątrz, katolicyzm i demokracja nie znoszą się.

* * *

W ogólnej radości z wyboru Sarty, były i łzy smutku. Mianowicie papież Pius X. zaraz po wyborze zawiadomił telegraficznie swoją rodzinę, mieszkającą na wsi, a szczególnie swe siostry, które przy nim bawiły w Wenecji. Na wiadomość, że ich brat został papieżem, Marja, Róża i Anna wybuchły spazmatycznym płaczem, czując, że zjawił się mur pomiędzy niemi, a ukochanym ich bratem.

Dobrze one były znane Wenecjanom, którzy je widzieli niemal co rana, udające się z koszykami na rękach, na targ po zakupno do kuchni kardynalskiej. Po wyborze Piusa X. wielu wybitnych ludzi i dygnitarzy chciało im złożyć wizytę, one jednak nikogo nie przyjęły.

Inne trzy siostry obecnego papieża: Antonia, Ludwika i Teresa żyją na wsi w skromnym stanie wieśniaczym. Sarto bowiem wyszedł z pod chłopskiej strzechy i nigdy się tego nie wstydził. Owszem był dumnym z tego, że jest chłopskiem dzieckiem, odznaczał się też dobrodusznością i bystrością weneckiego dziecka ludu. Sarto, już jako kardynał odwiedzał często domek wiejski swej staruszki matki.

Reszta rodziny, prócz niego samego, nie wyszła poza ramy swojego stanu. Jego brat Angelo do roku 1886 był wiejskim listonoszem, a obecnie w Grazie koło Mantuy ma wiejską pocztę, połączoną z trafiką.

* * *

Gdy kardynał Sarto przybył jako patrjarcha do Wenecji, powiedział jednemu ze swoich znajomych: Przez 9 lat byłem w seminarjum, 9 lat byłem wikarym, 9 lat proboszczem, 9 lat kanonikiem, 9 lat biskupem, 9 lat będę w Wenecji, a potem, jeżeli Bóg zechce, będę może przez 9 lat papieżem, ponieważ liczba 9 zdaje się mieć ważne znaczenie w mojem życiu. Owa przepowiednia, wypowiedziana wtedy w żarcie, o tyle się obecnie sprawdziła, że kardynał Sarto wybrany został papieżem w 10 roku swego patrjarchatu weneckiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rzym. Papież przyjął wczoraj przed południem w pokojach kardynała Rampolli ciało dyplomatyczne. Członkowie ciała dyplomatycznego w pełnej gali zebrali się wsali zielonej; przedstawienie ich papieżowi odbyło się w sali czerwonej. Pod ścianą, na której dawniej wisiał portret Leona XIII., ustawiono tron papieski. Gdy papież, otoczony dworem swym, zajął miejsce, msgr. Bisleti wprowadził ciało dyplomatyczne. Jako dziekan ciała dyplomatycznego, poseł portugalski Martius d' Antas, wygłosił krótką mowę po francusku, w której wyraził Ojcu św. życzenie ciała dyplomatycznego. Papież odpowiedział po włosku. Dziękował za życzenia, które, — jak zauważył — nie odnoszą się do jego osoby, lecz do wysokiego urzędu, jaki piastuje jako zwierzchnik Kościoła; dalej wyraził życzenia dla monarchów i zwierzchników państw, jakoteż dla ich ludów. Kościół — rzekł papież — jest naturalną podstawą monarchów, rządów i ustaw. Zakończył Ojciec św. uwagą, że Kościół pragnie gorąco umocnienia pokoju dla ogólnej pomyślności.

Gdy papież następnie udzielił zebranym błogosławieństwa, msgr. Bisleti przedstawił członków ciała dyplomatycznego według rangi i po starszeństwie. Każdy z nich ucałował papieża w rękę. Następnie papież wśród takiego samego ceremoniału, jak przy wejściu, opuścił salę.

Rzym. W kościele św. Piotra rozpoczęto wczoraj przygotowania do uroczystości koronacyjnej, która się odbędzie w niedzielę. Duchowieństwo rozdaje wiele biletów wstępu do kościoła podczas tej uroczystości.

We wszystkich kościołach Rzymu, jako też w kościele św. Marka w Wenecji, odbyło się uroczyste „Te Deum“.

Rzym. Papież postanowił odbyć w poniedziałek tajny konsystorz, celem zamianowania nowych kardynałów, zaś we czwartek konsystorz jawny, na którym wręczone będą kapelusze kardynalskie kardynałom, mianowanym przez papieża Leona XIII.

Rzym. *Osservatore romano* donosi, że papież zamianował swym prywatnym kapelanem msgr. Bressana.

Rzym. Papież ofiarował sekretarjat stanu kardynałowi Satoli, jednakże ten go nie przyjął. Papież następnie ofiarował sekretarjat kard. Cavagnio, który prosił o czas do wieczora, do namysłu.

Przekupstwa w sejmie węgierskim.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. W ciągu wczorajszego posiedzenia parlamentarnej komisji śledczej, przesłuchano przedewszystkiem Deaka. Zaprotestował on przeciw oszczerstwom rzuconym na niego, jakoby miał coś wspólnego z wymuszeniem na Juljuszu Andrassym.

Koncypista policji Ujhely dał wyjaśnienie co do skonfiskowanych weksli u agenta pieniężnego Lewingera, który miał posłowi Nessiemu ofiarować pożyczkę 80 zł.

Poseł Paweł Szapary przedłożył wyciąg z ksiąg centralnej Kasy oszczędności. Na zapytanie posła Polonyi'ego oświadczył, że brat jego nie reflektuje na złożone przez Papa 10.000 koron. Zarządca dóbr hr. Szapary'ego Ritter wyjaśniał *conto corrente* Szapary'ego.

Dziennikarz Ludwik Meray jest redaktorem dziennika ekonomicznego, będącego własnością niejakiego Reimana. Reiman powiedział mu d. 29 lipca w izbie posłów, że hr. Szapary postąpił za wiedzą Khuena; oświadczenie Szapary'ego jest już gotowe, chodzi jeszcze o to, aby uniewinnił także całe stronnictwo liberalne. Następnego dnia, gdy Meray rozmawiając telefonicznie z Reimanem powiedział, że chce wyjawić treść powyższej rozmowy przed komisją parlamentarną, Reiman zaprzeczył wszystkiemu, co dnia poprzedniego powiedział, dodając: „Albo pan mówisz w gorączce, albo ja byłem warjatem.“

Komisja zarządziła konfrontację Reimana z Maragem. Reiman przyznał, że mógł powiedzieć, iż minister jest winien wszystkiemu, ale to było tylko jego subjektywne zapatrywanie. Może przysiądz na to, że nic nie słyszał od Szaparego w przedmiocie oszczerstwa, jakoby hr. Khuen wedział o całej kwestji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ischl. Utrzymują, że pobyt hr. Hederwary'ego w Ischlu nie przyczyni się wiele do szybkiego ukończenia przesilenia węgierskiego, gdyż cesarz nie powziął jeszcze w tej sprawie żadnej decyzji. Dziś ma być hr, Hederwary na ponownej audjencji u cesarza, nie wiadomo jednak, czy będzie miał z czem zaraz po tej audjencji powrócić do Pesztu,

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń. Z Ischlu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych panuje niepewność co do zakończenia jakie weźmie obecna kryzis węgierska. Wobec tego, że w niedzielę przybyć tam ma hr. Gołuchowski, a dra Koerbera ponownie powołano na środę, przypuszczają, że na konferencjach tych omawiane będą kwestje wielkiej wagi, tyczące się możliwie także reform wojskowych, gdyż ma w nich wziąć także udział szef sztabu jeneralnego br. Beck.

W Ischlu.

Ischl. Hr. Kuhen Hedervary był wczoraj po południu o godz. 4 na audjencji u cesarza. Audjencja trwała do godz. 1/4 6. Jutro przedpołudniem wezwany on będzie ponownie na audjencję.

Przybył tu namiestnik Galicji Andrzej hr. Potocki.

Uroczystość uniwersytecka w Heidelbergu.

Heidelberg. Uroczystość setnej rocznicy założenia uniwersytetu rozpoczęła się tu wczoraj nabożeństwem w kościele św. Piotra. Główny akt uroczysty odbył się w auli uniwersytetu. Po odegraniu symfonji Beethovena wygłosił mowę minister oświaty.

Rozruchy w Macedonji.

Stambuł. Wzmożona czynność komitetów macedońskich jest zdaniem Porty osta-

tnim już tylko wysiłkiem, ale przedstawia o tyle niebezpieczeństwo, że rozgoryczona ludność mahometańska odbywa narady i przygotowania, aby prowokowane przez komitety morderstwa odeprzeć represaliami. Skutkiem tego położenie zaostrza się i należy obawiać się groźnych następstw. Z powodu ostatnich zaburzeń odeszło 8 batalionów do Monastyru. Ruch komitetów jest skupiony w każdej okolicy z osobna, a nie zcentralizowany w całym kraju. Podczas ostatnich rozruchów w Monastyrze zabito wielu Greków i wiele wyrządzono szkód materjalnych.

Sofja. Dziennik *Autonomia*, organ wewnętrznej organizacji, zamieszcza odezwę, proklamującą ogólne powstanie w Soluniu i Monastyrze. Nadeszły tu wiadomości, że wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z Soluniem i Monastyrem są przerwane, mosty zniszczone. Przywódcą ruchu ma być Borys Sarafow.

W kołach kompetentnych zapatrują się na tę próbę powstania z powątpiewaniem. Dzienniki zapowiadają powrót ks. Ferdynanda.

Stambuł. Informacje, jakie Porta przysłała ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu, opierają się na sprawozdaniu Hilmi-baszy i walich wilajetów monastyrskiego i salonickiego. Komitety macedońskie organizują ponowuie bandy, które też pojawiły się w rozmaitych wsiach w dystryktach Kruszewo, Parlepe i Monastyr. Bandy po wsiach masakrowały mieszkańców i żołnierzy, waliły domy, poniszczyły zasiewy, a wielu mieszkańców zmusiły do przyłączenia się do band. W dokumentach i pismach z pogróżkami, jakie znaleziono, komitety wzywają do organizowania powstania, masakrowania mahometan, Greków i żołnierzy. Widać z tego jasno, że komitety zamierzają na nowo wzniecić powstanie.

Niepokoje w Małej Azji.

Stambuł. Z Erzerum dochodzą tu alarmujące wieści konsularne, donoszące, że rozmaite szczepy kurdyjskie planują nowe napady na Ormjan, celem zajęcia ich posiadłości. Dlatego też w ostatnich czasach szczepy te nie przeszkadzały imigracji kilkuset ormjańskich rewolucjonistów, którzy przekroczyli granicę od strony Rosji. Rosyjski konsul w Erzerum zażądał szwadronu kawalerji dla strzeżenia konsulatu i celem ewentualnej obrony ormjańskich zbiegów. Jeżeli doniesienia te nawet byłyby przesadzone, to jednak nie ulega kwestji, że położenie w wilajetach kurdyjsko-ormjańskich jest krytyczne wobec ogromnego rozluźnienia karności wśród oddziałów konnicy zw. Hamidi. Konieczne są energiczne zarządzenia, aby konnicę tę utrzymać w rygorze i położyć koniec gwałtom.

Rosja i Korea.

Jokohama. Rosja i Korea zawarły ugodę, mocą której Rosja wydzierżawia 200 akrów ziemi koło Jngampho na 99 lat. Prośbę rosyjskiego posła, aby pozwolono także zaprowadzić tam telegrafy i telefony, odrzucono.

Sensacyjny proces.

Neapol. Zakończył się tu proces przeciw byłemu deputowanemu Casale i byłemu burmistrzowi Neapolu Summente i towarzyszom o malwersacje i oszustwa na szkodę m. Neapolu.

Casale i Summante skazani zostali każdy na 37 miesięcy więzienia i 1.000 lir grzywny, oraz utratę czci obywatelskiej na rok. Szereg towarzyszy ich skazano na więzienie od 2 do 33 miesięcy i grzywny od 500 do 1.000 lir. 16 oskarżonych uwolniono.

Wielki pożar.

Petersburg. W miejscowości Czudowo w gub. nowogrodzkiej spaliła się francusko-rosyjska fabryka cementu. Szkoda znaczna.

Strejk rosyjskich robotników kolejowych.

Kijów. Robotnicy w warsztatatach prywatnej fabryki maszyn nie podjęli jeszcze pracy. W kilku drukarniach także zaprzestano roboty. Przed dworcem kolejowym zebrał się tłum, który chciał dostać się na dworzec, by wstrzymać ruch pociągów. Gdy wezwanie do rozejścia się pozostało bez skutku, kozacy zaatakowali tłum i dali ognia. Wiele osób zabito i zraniono.

W Batum podjęto na nowo pracę. W mieście panuje spokój.

Trzęsienie ziemi.

Catania. Dało się uczuć dwukrotne trzęsienie ziemi w miejscowościach Zaffarana, Nila i Cavilla.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że król angielski w przyszłym tygodniu dnia 13 lub 14 bm, przybędzie *incognito* do Marienbadu na kurację.

Białogród. Długoletni poseł radykulny i były prezydent skupczyny Paweł Wukowicz umarł wczoraj.

Białogród. W wyborach do rady gminnej m. Niszu zwyciężyli radykali.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 7 sierpnia.

Teatr miejski: „Bandyci“ operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (7): Kajetana wyz. — Oleh św. — (25): Uspen. św. Anny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 50, zachódo godzinie 7 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

Z teatru. Sala miejskiego teatru była wczoraj — jak na sezon letni — wcale szczelnie zapełniona, ale bo też kierownictwo teatru postarało się o nielada, jak na sezon letni przynętę, wystawiając niegraną u nas dotąd operetkę Offenbacha: „Bandyci“. Piękna ta i melodyjna rzecz wykonana została z wielkim nakładem pracy, przy współudziale całego niemal operetkowego personalu i zyskała szczery poklask publiczności. Nie ulega wątpliwości, że przez dłuższy czas stanowić będzie główną atrakcję teatru. Dziś wystawiają „Bandytów“ po raz drugi.

Wpisy do szkoły tkackiej. Krajowa szkoła zawodowa dla nauki tkactwa w Krośnie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynającej się dnia 1. września.

Program nauki oraz bliższych informacji udziela zarząd szkoły.

Przejechany przez pociąg. W niedzielę przed stacją Mszana, przejechał pociąg osobowy nr. 18, śpieszącego do służby, rezerwowego budnika kolejowego, Jana Rydza, lat 43 liczącego. Koła maszyny obcięły śp. Rydzowi głowę, rękę i nogę i odwlokły go od miejsca wypadku o 10 kroków. Obok zwłok znaleziono bundę i czapkę śp. Rydza, starannie obok toru ułożone. Sp. Rydzowi przed 3 tygodniami spłonęła chata, za którą wypłaciło mu Towarz. asekuracyjne kwotę 600 kor. Powyższe szczegóły wskazują na ewentualność morderstwa. Czy Rydza został obrabowany, to śledztwo wykryje, które zbada również zapewne, z jakim wypadkiem mamy tutaj do czynienia.

„Diło“ szaleje. We wczorajszym numerze pisze ono naprzykład co następuje: „My nie rozumiemy, że mogą być jeszcze Rusini, którzy jeżdżą do polskich miejsc kąpielowych. Za te same pieniądze, a nawet za mniejsze, można korzystać z takich samych zakładów zagranicą i przy tem zwiedzić kawałek cywilizowanego świata zamiast tego, żeby się obracać nieraz między społecznością pomalowaną zaledwie na cywilizację, a wyperfumowaną dzikością, a do tego wspierać ruskim groszem polskie przedsiębiorstwa i wystawiać się na nieprzyjemności i kompromitacje. Tymczasem zagranicą nietylko nas za nasze pieniądze uszanują, ale jeszcze i czegoś nauczą“.

Ironia. Na szybach okien łaźni parowej obok rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej, bieleją wydane przez komitet jubileuszowy w marcu br.. kartki iluminacyjne z portretem Leona XIII i napisem: „Hołd papierzowi robotników“. W ten sposób, właściciel tej łaźni p. Günsberg, agent policji lwowskiej, uczcić chce prawdopodobnie wstąpienie na tron papieski Piusa X. A w takim razie, czy to lichy dowcip pana G., czy ...

Spłoszone konie dwu zaprzęgów. Wczoraj tuż przed 10 godziną wieczorem, spłoszył się koń u wózka rzeźnika Margulesa, przed mostem kolejowym na ul Zamarstynowskiej, w chwili kiedy woźnica jego Jan Kowalski odwoził swoją pryncypałowę i jej siostrę z miasta do domu. Pomimo wysiłków woźnicy, koń wstrzymać się nie dał i pędząc naprzód, zaczepił po drodze o narożnik i wózek wywrócił, tak, że obie siedzące w nim kobiety na bruk wypadły, przyczem jedna z nich, p. Margulesowa, zwichnęła nogę. W dalszym pędzie, spłoszony koń, na rogu ulicy Młynarskiej zderzył się z drugim stojącym tu wózkiem wskutek czego zaprzęgnięty doń koń również się spłoszył, popędził w dół Zamarstynowa i na rogu ulicy Balonowej przewrócił przechodzącego ulicą murarza Franciszka Malskiego, który, kto wie czy nie dostał wstrząśnienia mózgu. Tak przynajmniej orzekł lekarz stacji ratunkowej, który zaznaczył równocześnie że możliwem jest, iż przyczyną utraty przytomności Malskiego, jest choroba zwana w lekarskiej gwarze *alcoholismus acutus*. Oba spłoszone konie przytrzymano.

Kradzież weksli. Z izdebki portjera w Grand hotelu, skradł ktoś wczoraj list adresowany do Samuela Marienberga mieszkającego w tymże hotelu, zawierający cztery weksle na 2000 kor.

Kółko lekarzy w Krynicy wybrało prezesem swym radcę ces. dra Ebera, wiceprezesem dra Dębickiego, skarbnikiem dra Kmietowicza i sekretarzem dra Zarzyckiego.

Wybory na Bukowinie. Przy uzupełniającym wyborze jednego posła na sejm bukowiński z okręgu gmin wiejskich Zastawna, wybrany został dr. Eugenjusz Hackmann, sekretarz sądowy, starorusin. Na 93 głosującyck otrzymał on 47 głosów, jego konstrkandydat zaś dr. Pilipowicz, z partji ukraińskiej 45 głosów.

Dowcipnie się urządził niejaki Harvey w Londynie ze swojemi dwiema żonami, chociaż, mimo całego dowcipu, dostał się w ręce sądu, który wytoczył mu proces o dwużeństwo. Wiliam Harvey, podmajstrzy murarski w Londynie, ożenił się w roku 1875 i wziął ślub kościelny. W r. 1897 jako rzekomy wdowiec ożenił się po raz drugi i tym razem wziął ślub cywilny. Obydwa pomieszkania jego znajdowały się początkowo w dzielnicy Battersea prawie w sąsiedztwie. Przed kilku laty przeniósł Harvey jednę ze swoich żon do dzielnicy Fulham. Obie żony obdarzyły Harveya potomstwem. U jednej żony przepędzał Harvey wieczory, u drugiej nocował. Obydwie nie domyślały się wcale podstępu dowcipnego małżonka, aż wreszcie żona, mieszkająca w dzielnicy Fulham przejęła przypadkowo list od żony z Battersea, podpisany wyrazami: „Twoja wierna żona“. Podstęp wyszedł na jaw, a Harvey za radą swoich przyjaciół sam siebie oskarżył wobec sądu. Gdy go uwięziono, powiedział, że doznał ulgi po wydaniu się całej sprawy, w ostatnich bowiem czasach dwużeństwo sprawiało mu bardzo wiele kłopotów. Wierzymy.

Niemieccy podoficerzy. W Langeville, przedmieściu Metzu, powstała — jak donoszą pisma niemieckie — bójka pomiędzy żołnierzami a ludnością. Młodzieńców, wychodzących z jakiejś zabawy, zaczęli podoficerowie niemieccy łżyć wyrazami *Schlingel*, *Franzozenkopf* i t. d. Ci nie pozwolili łżyć się bezkarnie, pobiegli do sąsiednich domów i wrócili uzbrojeni w widły i kosy. Zaczęła się bójka ogólna. Podoficerowie dobyli broni i zaczęli rąbać cywilnych, ale i ci się bronili; jeden z podoficerów padł trupem na miejscu, drugiemu odcięto rękę, trzeciego pchnięto widłami w żołądek; obydwaj umarli w szpitalu, dokąd ich przewieziono. Reszta wojskowych lżej rannych rozbiegła się po mieście, zaczęła wpadać do domów i plądrować je, ku wielkiemu przerażeniu mieszkańców.

Z dziedziny mody. Popielaty cylinder wraca do mody. Król Edward na ostatnich wyścigach w parku Phönix w Dublinie ukazał się

w takim cylindrze, a jak wiadomo, strój monarchy angielskiego jest miarodajny. W świecie elegantów angielskich wywołało przywrócenie popielatego cylindra wielkie wrażenie, a wśród kapeluszników radość niemałą. Pismo specjalne *Tailor and Cutter* użala się na to, że dobrze ubrani mężczyźni coraz bardziej znikają z ulic Londynu; ci, których widać w Westendzie, to albo Amerykanie albo przybysze z prowincji; cudzoziemcy, przyjeżdżający do Londynu, nabierają skutkiem tego bardzo niekorzystnego i fałszywego mniemania o rozpowszechnieniu się taniego i podrabianego kapelusza panamskiego, który stał się tak modny w sezonie obecnym. Kapeluszowi samemu nie ma łachowe pismo nic do zarzucenia, ale mało jest osób, któreby umiały go nosić właściwie i z szykiem.

Zwierzęta i choroba morska. Czasopismo francuskie „L'Indépendant Rémois" podaje ciekawe opisy zachowywania się zwierząt podczas choroby morskiej. Opis oparty jest na obserwacji świadka naocznego, który jechał z menażerją. Otóż okazało się, że niedźwiedź biały jest jedynem zwierzęciem, które z ochotą wstępuje na okręt; wszystkie inne opierają się tej podróży, każde ma swój sposób — wyją, ryczą, miauczą, dopóki choroba morska nie zniewoli ich do spokoju. Tygrys np. cierpi bardzo, kołysanie się okrętu wpływa na niego od pierwszej chwili bardzo źle; wielkie zwierzę skowyczy żałośnie, a ze ślepiów płyną mu ciągle łzy. Konie cierpią bodaj jeszcze więcej, a zdarza się nawet, że zdychają skutkiem morskiej choroby. Woły natomiast znoszą podróż okrętem bohatersko. Słonie są prawie również wrażliwe jak tygrysy, ale pozwalają się przynajmniej pielęgnować. Otrzymują one ciepłe lekarstwo, złożone z kubła wody cukrowej, dwóch litrów wódki i dwudziestu gramów chiny. Podczas całej podróży weterynarz co rana bada puls słoni. Żyrafa znosi doskonale jazdę morzem, a najbardziej chora i pognębiona małpa puszcza się w pląsy, skoro tylko dostanie cebulę do gryzienia.

Amerykanka cesarzową Korei. Z powodu 40-ej rocznicy panowania, cesarz Korei, Yi-höng, uznał za cesarzowę amerykankę, Emilję Brown, córkę misjonarza, z którą żył już od lat kilku, a syna swojego z tego pożycia mianował następcą tronu. Emilja Brown nosiła dotychczas na dworze koreańskim tytuł „Lady Emsy" (Emilja), obecnie zaś ma się nazywać jej cesarską mością cesarzową Om, co znaczy: Różowa jutrzenka. Już wiele amerykanek zdobyło tytuły książęce, hrabiowskie i baronowskie, jedna jest nawet wicekrólową (lady Curzon, małżonka wicekróla Indji), żadna jednak nie zaszła tak wysoko, jak córka misjonarza Browna. W uroczystości instalacji nowej cesarzowej na tronie koreańskim brali udział, oprócz dostojników koreańskich: sir Claude Mac Donald, poseł angielski w Tokio; przedstawiciel Japonji, jeden z członków cesarskiego domu japońskiego i wreszcie poseł Stanów Zjednoczonych z całą świtą i kolonją amerykańską w Seulu. Obecna cesarzowa jest kobietą ładną, obdarzoną bardzo pięknym głosem i talentem do języków. Koreańskiego nauczyła się w przeciągu roku i często służyła za pośrednika i tłomacza pomiędzy swoim ojcem, pastorem presbyterjańskim, a władzami koreańskiemi w sprawach misyjnych. To ją zbliżyło do dworu casarskiego. Naglona przez cesarza, wstąpiła do haremu, po śmierci pierwszej małżonki cesarzkiej zajęła jej miejsce, a dziś jest cesarzową s tytułem koreańskim: *Tszo-sen-is-hap-nun.*

Studenci przy żniwach. Stan Kanzas znany jest z olbrzymiej produkcji pszenicy, a zarazem z braku rąk do pracy. Przeciętne ceny robocizny wynosiły dotychczas 25 do 30 dolarów miesięcznie; w tym roku jednak brak robotników jest tak wielki, że płaca podskoczyła do 250 dol., tj. około 12 koron dziennie. Mimo to, napływ robotników okazał się niedostateczny. Fermerzy potworzyli agencje w Nowym Jorku i w Chicago dla werbunku. I to nie wydało dostatecznego rezultatu. Wyjechali więc sami i rozpoczęli agitację. Istotnie w połowie lipca wyruszyły z N. Jorku całe pociągi, napełnione... studentami i subjektami. Studenci chcą w ten sposób zużytkować ferje, subjekci zaś wydostać się z poza lady sklepowej na świeże powietrze, zwłaszcza, że w sklepie zarabiają nie więcej jak 40 dolarów miesięcznie. Pisma nowojorskie, donosząc o studenckiej emigracji, zwracają uwagę, że ochotnicy wkrótce zapewne poznają, iż football i inne sporty są jednak mniej uciążliwe, niż 14-godzinna robota w polu. Powrót jednak jest zamknięty, dopóki ochotnik nie odrobi przynajmniej 30 dolarów na bilet kolejowy. Ci, którzy wytrwają, mają zamiar z Kanzas, gdzie zbiory są najwcześniejsze, udać się do bardziej północnych Stanów: Jowa, Dakoty i Minnesota. Dotychczas studenci amerykańscy najchętniej zarabiali przez lato jako kelnerzy w górskich letnich hotelach.

Nieco o ogłoszeniach. Jeden z współpracowników nowojorskiego miesięcznika *Arena* interwiewował niedawno największego amerykańskiego anonsowego specjalistę, w sprawie przyszłości kupieckich i przemysłowych ogłoszeń. Pan N. C. Fowler, tak nazywa się ów król anonsów Yankesów, sądzi, że obecnie drukuje się w Stanach Zjednoczonych ośmnaście do dwadzieścia razy więcej ogłoszeń niż przed 25 laty. Anonse kupieckie i przemysłowe, uważane są od lat pięćdziesięciu za konieczność, pełną ich wartość natomiast, oceniają dopiero od lat 25. Teraz dopiero wiadomo, że anons jest równie ważnym czynnikiem jak surowy materjał, jak jego przeróbka i sprzedaż. Tak jak pierwej uważano inserowanie za zbytek lub eksperyment, tak dziś jest ono normalną i rentowną lokacją kapitału. Doszło do tego, że wytworzyli się w Ameryce liczni, zawodowi, przez wielkie firmy dobrze opłacani *„ads writers"* (advertissements writers — układacz ogłoszeń), którzy wykształceni w szkołach anonsowych, wymyślają co raz to nowe sposoby reklamy, interwiewowany, ocenił liczbę pojawiających się corocznie anonsów w gazetach amerykańskich na 350 miljardów odbitek.

Arkusze ogłoszeniowe sklejone razem, dałyby papierową wstęgę długą na 180.000 kilometrów. Na inseraty w dziennikach, wydaje teraz amerykański świat handlowy i przemysłowy rocznie przeszło 150 miljonów dolarów i przynajmniej drugie tyle na cenniki, prospekty, cyrkularze, katalogi itd. W artystycznem zdobieniu inseratów, plakatów reklamowych itd. znać równie wielki postęp. Zapytany o przyszłość inseratu, odparł Fowler: Zależną jest ona od przyszłości życia ekonomicznego kraju. Wraz z wzrostem i upadkiem przedsiębiorstw i anonsowanie zmniejszać się będzie lub rosnąć. Jedno nie da się oddzielić od drugiego. To tylko przewidzieć można, że wzrost trustów jest w stanie odbić się dotkliwie na rozmiarach anonsowania.

Kamerdyner króla Aleksandra. Jak wiadomo, nikt nie jest bohaterem dla swego służącego; nie był też nim król serbski. Jeden z dziennikarzy niemieckich wpadł na pomysł wypytywania pokojowca i ulubieńca Aleksandra I, Benjamina del Fabbro, który służył poprzednio u pułkownika Konstantynowicza, teścia księcia czarnogórskiego Mirka i wraz z nim przybył w roku 1895 do Belgradu. Wkrótce potem wstąpił na służbę do Aleksandra I, który go bardzo polubił i niemógł się obejść bez jego usług. Fabbro nie był świadkiem katastrofy, gdyż owej krwawej nocy uciekł z konaku i schronił się w ambasadzie włoskiej. Wedle jego opowiadań, król był bezradny, słabowity, musiano go ubierać i rozbierać, jak dziecko, bał się ciemnego pokoju, bał się broni siecznej, równie jak palnej i nigdy nie miał przy sobie rewolweru. Gdy podczas uroczystości dawano salwy armatnie, chował się w najdalszy kąt pałacu. Królowa opanowała go zupełnie; żyli zgodnie, patrzał jej tylko w oczy, a jeśli kiedy poważył się w czemkolwiek stawić jej opór, wychodziła z pokoju ostentacyjnie. Biegł za nią natychmiast i przepraszał. W domu było za dużo kobiet: oprócz trzech sióstr Dragi, jej ciotka Nikoliczowa, Herod baba. Król był przez nie zafukany. Nie ma najmniejszej prawdy w tem, że umizgał się do najmłodszej siostry żony — wszystkie były brzydsze od niej i mniej inteligentne. Królowa rano, przed ubraniem się, wyglądała na swoje lata, ale gdy się przystroiła, niktby jej nie dał więcej nad lat trzydzieści. Ta kobieta despotyczna była zupełnie pod wpływem swego brata Nikodema. Robił z nią, co chciał, a króla tyranizował jeszcze bardziej niż ona. Upijał się często i Aleksandra do picia nakłaniał, ale ten miał bardzo słabą głowę i po paru kieliszkach tracił przytomność. O 11 wieczorem, udając się na spoczynek królowa rzekła do Nikodema wesoło: „Dobranoc waszej książęcej mości". Nie domyślała się, że za parę godzin ta gwałtowna chęć obdarzenia brata tytułem, kosztować będzie życie i ją i jego.

Z kraju.

Brody. *(Dwa samobójstwa).* W coupé jednego wagonu II klasy pociągu nr. 617 przybyłego wczoraj rano do Brodów znaleziono trupa młodego człowieka przeszytego kulą. Z wizytówki pozostawionej na siedzeniu pokazało się, że denat jest to Jan Podgórski, niedawno mianowany asystentem pocztowym. W liście adresowanym do swojego, tu zamieszkałego ojca, prosi ażeby matkę bardzo oględnie o katastrofie zawiadomiono.

Wczoraj wcześnie rano przy ul. Mickiewicza zastrzelił się emerytowany nadstrażnik skarbowy Franciszek Fuchs, który już poprzednio parę razy bezskutecznie targnął się był na swoje życie. Powodem samobójstwa miała być choroba nerwowa wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

U jednego i drugiego przywołany lekarz miejski dr. Schapira mógł tylko skonstatować śmierć.

Brzeżany. *(Wspomnienie pośmiertne).* Dnia 31 zm. zmarł tu nagle w 56 roku przemyślowiec wiceburmistrz miasta Stanisław Radecki. Śmierć jego wywołała żal powszechny, gdyż zmarły dla licznych zalet duszy i serca cieszył się sympatją szerokiego grona przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 2 bm. przy licznym współudziale żałobnej publiczności. Nad grobem przemówił z serca znany kaznodzieja ks. proboszcz Bauer wspominając o śp. Stanisławie Radeckim, jako o tym, którego całe życie było spędzone w pracy dla chwały Boga i dobrego i dobrego imienia synów polskiej Ojczyzny. Cześć jego pamięci!

(Rzadkie dzisiaj). Wobec dzisiejszych prądów i haseł socjalistycznych, w epoce częstych strejków warto zaznaczyć, że śp. Radecki jako właściciel wielkiego warsztatu stolarskiego nigdy nie był narażony na jakiekolwiek nieporozumienia z współpracownikami, a owszem robotnicy jego mieli w nim poczciwego chlebodawcę, któremu w myśli nawet nie powstała nigdy chęć krzywdy drugich. To też nie dziw, że płakano po nim.

(Gmach Sokoli). Gmach sokoli już prawie pod dachem i we wrześniu nastąpi uroczyste poświęcenie gniazda. Z uznaniem musimy podnieść energję obecnego wydziału „Sokoła" a zwłaszcza jego przezydjum pp. Traczewskiego i Stanisława Wiszniewskiego, którzy nieszczędzili i nie szczędzą trudów, by tylko dla druhów przygotować na zimę wygodne i obszerne gniazdo.

(Pod adresem magistratu). Powszechną jest w mieście skargą, że rzeźnicy tutejsi dostarczają zawsze kiepskiego mięsa. Możeby magistrat przez swe odpowiednie organa zechciał w to wglądnąć i zbadać przyczyny.

Możeby też magistrat zechciał więcej dbać o zdrowie mieszkańców i skrapiał główniejsze ulice miasta, na których olbrzymi kurz w obecne dni upalne jest wprost nie do zniesienia. *K.*

Kamionka strum. *(Pioruny).* W Nieznanowie dnia 3 sierpnia rb. o godz. 6 popołudniu poczęły nadciągać ciemne chmury od strony południowo-zachodniej. Zanosiło się na coś strasznego, w chmurach słychać było huk i szum, grzmot za grzmotem — błyskawica za błyskawicą. Słychać było i kilka piorunów a jeden z nich uderzył w czworak dworski (dom dla sług) na folwarku Karanie ad Nieznanów i zabił w nim żonę fornala Serediuka-Moroza. Dziecię, które trzymała na ręku, cudownym sposobem ocalało i cierpi tylko na małe poparzenie. W domu żadnego uszkodzenia nie było.

Nisko. *(Przedstawienie w Rozwadowie).* W sali szkolnej miasteczka Rozwadowa odbyło się w niedzielę dnia 2 bm. przedstawienie amatorskie, zainicjonowane przez młodzież szkolną, a doszłe głównie za staraniem pp. Fiedlerów i Łupkowskiego. Odegrano dwie sztuczki: farsę jedno aktową Piątkowskiego pt. „Nasze bziki" oraz wodewil Bałuckiego „Żyd w beczce". Gra amatorów wypadła nadzwyczaj świetnie; szczególnie na uwagę zasługuje gra pp. Rzaskiej i Mani Fiedlerównej, oraz panów Palla, Zabierzewskiego i Masieda.

Licznie zebrana publiczność darzyła ama-

torów oklaskami, a kasa przyniosła czystego dochodu 300 k. na tak piękny cel, jakim jest budowa kościoła.

Uhnów. *(Przedstawienie amatorskie i hajdamaki).* Dnia 2 bm. staraniem tutejszego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ odbyło się przedstawienie amatorskie, w skład którego weszły trzy jednoaktówki. Udałej grze amatorów przysłuchiwała się dość licznie zgromadzona publiczność, darząc wykonawców rzęsistymi oklaskami. W ogóle ze wzrostem inteligencji odczuwać się daje w miasteczku naszem potrzeba rozrywek estetycznych i kształcących, a najlepiej celowi temu odpowiadają przedstawienia amatorskie.

Żałować tylko wypada, że niektóre sfery mieszczańskie nie tylko nie interesują się tego rodzaju zabawami, lecz owszem starają się przeszkadzać ich odbyciu się, jak to miało miejsce podczas ostatniego przedstawienia. Mianowicie gromada jakiejś czerni stanąwszy pod oknami urzędu gminnego, gdzie odbywało się przedstawienie, wyła z azjatycką zaciekłością osławione „Ne pora“ przeszkadzając grze amatorów, nie robiąc sobie nic ze znajdującego się na przedstawieniu burmistrza, ani z policji gminnej.

Nie wiadomo, czy tego rodzaju wybryki miały być objawami jakiegoś bardzo w szpetnym guście patrjotyzmu, czy tylko zwierzęco-złośliwem przeszkadzaniem.

W każdym razie świadczy to bardzo ujemnie o stopniu inteligencji tych donkiszockich bardów Ukrainy i nie wywołuje wcale sympatji dla ich szerokich idei, któreby w mniej azjatycki sposób pielęgnować mogli.

Olbrzymi strejk w Odessie.

W Odessie jest obecnie wielki strejk robotników, zajętych przy komunikacjach. Od poniedziałku, dnia 20 lipca, cały personal ruchu tamtejszego tramwaju, obejmujący konduktorów, motorowych, woźniców, kontrolorów, strejkuje. Rokowania z dyrekcją belgijskiego towarzystwa tramwajowego nie przyniosły żadnego rezultatu, dyrekcja bowiem odrzuciła wprost wszystkie żądania strejkujących. Przywódca strejkujących, a zarazem prezes towarzystwa „Sojusz“, postanowił za pomocą strejku powszechnego przeprowadzić nietylko żądania służby tramwajowej, lecz także żądania strejkujących w Odessie robotników portowych, tudzież marynarzy i palaczy floty handlowej.

Na mityngu, który odbył się pod gołem niebem, a w którym wzięło udział 50.000 osób, uchwalono zaprzestać wszelkiej pracy w Odessie. Grupy po 1000 do 2000 ludzi, ciągnęły potem od fabryki do fabryki, od warstatu do warstatu i sprawiły, że w przeciągu kilku godzin wszystkie fabryki i wszystkie piekarnie musiały zastanowić ruch. Przyszła kolej na sklepy. Pomocnicy musieli zaprzestać pracy, a kupcy zamknęli sklepy. Wobec olbrzymiej masy strejkujących, po których stronie stanęła ludność pracująca, policja, żandarmerja i wojsko nie mogły nic wskórać. Spokoju nie zakłócono ani na chwilę. Dzienniki niemieckie podają sensacyjną wiadomość, że przywódca strejku ma posiadać pełnomocnictwo od ministerstwa spraw wewnętrznych i utrzymywał masy we wzorowym porządku.

Ruch przybrał olbrzymie rozmiary. I tak, tłum, liczący około 50.000 głów, nie puścił w czwartek ubiegłego tygodnia pociągów z dworca odesskiego i zażądał, ażeby personal kolejowy uwolniono od pracy. Wezwano z Tyraspola i Benderu wojsko, które przybyło i obozuje na ulicach Oddesy. Ogłoszono stan oblężenia. Pod ochroną wojska część kupców otworzyła sklepy, ale zresztą ustał cały ruch. Ceny środków żywności ogromnie podniosły się, a chleba już zabrakło z powodu strejku pomocników piekarskich. Dotychczas nie zażegnano strejku.

Jeden z przygodnych korespondentów donosi do *Nowej Reformy* z Odessy pod datą 3 bm.:

Od kilku dni Odessa stoi pod znakiem rewolucji. Wybuchł tutaj strejk generalny wszystkich robotników. Nawet służba kolejowa zastrejkowała. Niektóre pociągi np. z Kijowa wcale do Odessy nie przybyły. Kiedy miał nadejść pociąg do Odessy, kilkaset osób położyło się na szynach i pociągu nie puściło. W całej Odessie trudno dostać bułek lub chleba. Onegdaj strejkujący chcieli zburzyć wodociągi, lecz artylerja z armatami pilnowała porządku. Tysiączne tłumy ludu roboczego przeciągają po Odessie. Dzienniki zupełnie nie wychodzą.

Wczoraj podobno gradonaczelnik kazał cały tłum robotników otoczyć wojskiem. Robotników oddzielono i puszczono wolno, pozostawiając im wolność zupełną strejkowania i upominania się o swoje prawa; resztę zaś osób, pomiędzy któremi było mnóstwo studentów, kozacy nahajkami częściowo rozpędzili, raniąc kilkudziesięciu z nich, częściowo zaś aresztowano. Ponieważ zaś więzienie nie mogłoby pomieścić wszystkich, więc uwięzionych wpakowano na „barże“ i wywieziono na morze o jakie dwie mile od Odessy.

Dziś panuje już większy spokój. Sklepy w centrum miasta pootwierane, ale „monopolki“ (sklepy z wódką) zamknięte.

Cały ten ruch, niby strejkowy, ma cechę rewolucyjną, antidynastyczną (?!). Mnóstwo proklamacyj rozrzucają między lud. Wszyscy „bosiacy“ nadciągają z robót do Odessy, rząd zaś zbiera wojsko, zajęte obecnie przeważnie w polu przy żniwach. Na rogu ulic każdy stójkowy z nabitą bronią wzywa zbierających się do natychmiastowego rozejścia się.

Także z Kijowa donoszą, że w warsztatach kolei południowo-zachodniej na tamtejszej stacji i w pobliskich fabrykach rosyjskich budowy maszyn robotnicy wstrzymali pracę. Peron kolejowy i fabryki obsadzono kilku batalionami piechoty. Spokojnu nie zakłócono. Ruch kolejowy nie doznał przerwy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·75, Akcje węg. Zakł. kred. 780·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 410·25, Akcje Bankvereinu 475·50, Akcje Bodencredit 913·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 668·—, Akcje kolei południ. 80·50, Kolei Elbethal 426·—, Acje kolei Północnej 5445, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 363·—, Akcje Rima Muranji 452·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1615·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 364·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 98·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 121·75, Marki 117·52, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 6 sierpnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje galicyjsko-karpackiego towarzystwa naftowego 1021·—, 5% obligacje komunalne banku krajowego 102·—.

— **Wiedeń** 6 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 435·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 81·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 81·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 458·—.

— **Wiedeń** 6 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·90 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 6 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·—, Staatsbahny 143·25, Disconto Comandit 188·75, Berlińskie Towarz. handl. 154·60, Laura 221·40, Bochumy 170·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 164·90, Kolej morza Śródziemnego 97·60, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 131·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 171·80, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 390·75, Lombardy 17·25, Kolej Henry 105·50, Niemiecki bank narodowy 120·80, Kanada Profered 118·10, Akcje żeglugi hamburskiej 101·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 6 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 6 sierpnia. Austr. kredyty 208·10, Kolej państw 143·40, Disconto 187·80, Laura —·—.

— **Paryż** 6 sierpnia. 3 prc. renta 97·75, mąka —·—.

†

Edward Sucharda

c. k. notarjusz w Radymnie

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5 sierpnia 1903 r. w 50-tym roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu **przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64** odbędzie się w piątek dnia 7 sierpnia br. o godzinie 6 po południu na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona, dzieci i siostra zmarłego zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 8 sierpnia o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego